

Fragment relacji świadka historii



IRENA ZIÓLKOWSKA

ur. 1950, Świeradów-Zdrój



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżonów, lata 50.–60. XX w.
--------------------------------------	--------------------------------

Zabawy w dzieciństwie w latach 50. i 60. XX wieku

Jak obserwuję młodzież w tej chwili, to ludzie ze sobą nie rozmawiają. Młodzież ze sobą nie rozmawia. A myśmy potrafili śpiewać, bawić się do późnego wieczora. Nie było żadnych telefonów. Komórka? Kto to myślał, że kiedykolwiek będą komórki. Tak się spędzało czas. Dzieci miały może więcej swobody niż w tej chwili. Dzieci, jak tylko miały okazję, siedziały na dworze, bawiły się, ganiały, ile tylko chciały. Wszyscy byli ze sobą bardzo zżyci. Jak przychodziła wiosna, roztopy, wszystko wylegało na ulice i taplało się błocie. Nie było, że ktoś chory, przeziębiony, zasmarkany. Byliśmy wszyscy sobie równi. U nas na podwórku byli chłopcy i dziewczynki. Bawiliśmy się wszyscy razem. Na podwórku były składowane stare pomniki z grobowców. Myśmy po tym biegali. Nikt się nie martwił, że ktoś sobie coś zrobi, że ktoś się przewróci. Jak się przewrócił, to się otrzepał i biegał dalej. Zimy oczywiście były bardzo srogie. Śnieg i mróz był zawsze. Koło mojej szkoły „ósemki” była górka. Ona jest w tej chwili, tylko może trochę inaczej ukształtowana. Jak wracaliśmy ze szkoły, to z niej zjeżdżaliśmy na tornistrach. Tornistry były zrobione z dykty i super się na tym zjeżdżało. Po jakimś czasie, niestety, tornistry się niszczyły i rodzice musieli kupować nowe. Nieraz dostawaliśmy za to burę. Bo jak było dzieci dużo, a zarobki niskie, więc nie na wszystko starczało. Jak chodziłam do Szkoły Podstawowej nr 8, klasę mieliśmy na parterze z oknami na podwórze kościelne. Nieraz uciekaliśmy przez okno, bo stamtąd łatwo było uciec nawet na wagary. Czasami mi te wagary też się zdarzały.

Data i miejsce nagrania	27 września 2021, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Helena Walusiak, Angelika Ślęzak
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami